IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 73)**

z dnia 2 grudnia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 73)

2 grudnia 2021 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– odpowiedź Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na ponowiony dezyderat nr 3 skierowany do Rady Ministrów w sprawie sytuacji armatorów rybołówstwa rekreacyjnego,

– sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Ciecióra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Waldemar Giżanowski** prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Komercyjno-Sportowych w Kołobrzegu wraz ze współpracownikami, **Andrzej Antosik** prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie wraz ze współpracownikami, **Jacek Stefański** przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego wraz ze współpracownikami, **Wojciech Sikorski** i **Michał Niedźwiecki** członkowie Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry państwu. Wybiła godzina 12:15. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam pana ministra Krzysztofa Ciecióręoraz pozostałych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na ponowiony dezyderat nr 3 skierowany do Rady Ministrów w sprawie sytuacji armatorów rybołówstwa rekreacyjnego. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Jest sprzeciw. Pan poseł Aziewicz.

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Panie przewodniczący, to nie jest sprzeciw, tylko propozycja. Proponuję poszerzenie porządku o sprawy różne, dlatego że chciałbym skomentować bieżące wydarzenia.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dobrze. Dokładamy punkt obejmujący sprawy różne. Czy wobec propozycji pana posła Aziewicza jest sprzeciw? Nie ma. W związku z tym będą dwa punkty.

Przypominam, że jest to nasze kolejne posiedzenie w sprawie przyjęcia odpowiedzi na dezyderat. Poprzednią odpowiedź przygotowaną przez Ministra Infrastruktury Komisja uznała za niezadowalającą. Tym razem odpowiedzi udzielił Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Miejmy nadzieję, że będzie zadowalająca. Bardzo proszę, panie ministrze, o zaprezentowanie odpowiedzi na dezyderat, chociaż została nam ona doręczona.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przedmiotowa sprawa jest realizowana na poziomie ministerstwa, chociaż nie jest realizowana na poziomie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sensie formalnym. Zajmujemy się nią, rozpatrujemy w tym

momencie po to, żeby w ogóle znaleźć formułę i strukturę prawną. Myślę, że w odpowiedzi do pani marszałek kwestie formalne zostały państwu wyjaśnione i przedstawione. Dzisiaj szukamy rozwiązania, sposobu na to, żeby znaleźć formułę, która tak naprawdę umożliwi nam rozpoczęcia rozmowy w tej kwestii, ponieważ zgodnie z interpretacją przepisów, podziałem kompetencji, działami, w tym momencie ministrem właściwym jest Minister Infrastruktury. Wcześniej tę sprawę prowadziło Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Z tego tytułu wydaje mi się, że przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury również powinien wziąć udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Być może otwierając dyskusję, na dzisiaj wyszliśmy z inicjatywą spotkania w przyszłym tygodniu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi z zainteresowanymi stronami. Na tym spotkaniu mamy nadzieję rozstrzygnąć temat, pchnąć go w odpowiednim kierunku.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Szanowni państwo, chciałbym wyraźnie podkreślić, że nie może tak być. Państwo polskie w ramach naszej współpracy w Unii Europejskiej, wspólnej decyzji Unii Europejskiej, ze względu na ograniczenie połowów na Bałtyku przez wiele lat namawiało rybaków do tego, żeby przekształcili się z rybołówstwa na rekreację. Mało tego, z jednej strony były środki na złomowanie, z drugiej strony na przekształcenie kutrów w jednostki rekreacyjne. Dochodzi do kolejnego zakazu unijnego. Unia mówi, że nie wolno realizować nawet połowów rekreacyjnych. Państwo polskie, które nas reprezentuje w Unii Europejskiej, informuje, że zrealizuje zobowiązanie, jakie na państwo nakłada wspólna decyzja o zakazie połowu, dotyczące rekompensat dla odchodzących czy nie mogących dalej realizować swojego zawodu w ramach rybołówstwa, usług rekreacyjnych. I okazuje się, że w ustawie o działach, w ramach jej realizacji wypada nam grupa przedsiębiorców, którzy stają się niczyi.

Panie ministrze, to żaden przytyk do pana, ale tradycyjnie od lat, także w ramach struktur Unii Europejskiej rybołówstwo, wszystko, co z nim było związane, było w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Sam przez lata się tym zajmowałem. Rady Unii Europejskiej poświęcone rybołówstwu odbywały się zawsze z radami rolnictwa. AGRIFISH obradowało wspólnie.

Pan niedługo pełni swoją funkcję, ale uważam, że jesteśmy w sytuacji żenującej. Cieszę się z tej zapowiedzi, że w końcu wicepremier Kowalczyk obiecuje, że w resorcie rolnictwa odbędzie się jakieś spotkanie. Rada doświadczonego polityka, dlatego że za takiego się uważam. Już kilka lat jestem w Sejmie. Nie przerzucajcie tego, nie szukajcie, czy winien jest Minister Infrastruktury, minister Gróbarczyk czy minister Kowalczyk. Zwyczajnie, ten problem trzeba rozwiązać. Między innymi dlatego wróciliśmy do dezyderatu. Mieliśmy nadzieję, że dzisiaj dostaniemy konkretną odpowiedź, a wiele rodzin, które utraciły źródło dochodu, dostanie cień nadziei przed Świętami Bożego Narodzenia, że problem da się rozwiązać. Dzisiaj słyszymy tylko o tym, że spotkanie ma się odbyć. Jest jeszcze pytanie kiedy. Panie ministrze, czy mógłby pan powtórzyć, kiedy w resorcie rolnictwa ma się odbyć spotkanie z rybakami rekreacyjnymi?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, oczywiście odniosę się też do tego, co pan przewodniczący powiedział, nie zgadzając się z tym, że w ministerstwie nic się w tej sprawie nie robi. Przypomnę, że w zeszłym roku zostało wypłacono chyba ponad 14 000 tys. zł pomocy dla przedsiębiorców. Zostało to zrobione w sposób dynamiczny i sprawny, przy bardzo atrakcyjnych stawkach. Inni przedsiębiorcy musieli wykazywać dokumenty, dokonywać formalności, określać, jakie mieli dochody w latach wcześniejszych. Była to pomoc naprawdę bardzo atrakcyjna i wykonana w sposób bezpośredni, przy bardzo wysokich, atrakcyjnych stawkach. Może nie będę ich podawał, dlatego że to nie jest na posiedzenie tej Komisji, natomiast takie stawki zostały wypłacone.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie ministrze, pozwoli pan.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego, powiem, że spotkanie odbędzie się w przyszłym tygodniu. Organizujemy je. Chcemy dopasować kalendarze, żeby było to sprawnie przeprowadzone. Dlatego konkretnej daty i godziny panu nie podam, ale jest wola i determinacja, żeby spotkanie odbyło się w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Cieszę się bardzo, że pan mówi o spotkaniu. Ma pan pełne prawo do tego, żeby się z nami posłami nie zgadzać. Jedynie bardzo proszę, żeby przychodząc na posiedzenie Komisji, wiedział pan, w jakiej sprawie się spotykamy. Mówił pan o 14 000 tys. zł rekompensat COVID-owych. To nie ma nic wspólnego z zakazem połowu i zakończeniem problemu, który wynika z zakazu połowów, najpierw z ich ograniczenia, a potem całkowitego zakazu także połowów rekreacyjnych. To musimy rozwiązać, a nie dyskutować o tym, jaka była pomoc COVID-owa, dlaczego nie wszyscy z tej pomocy skorzystali. To też już było przedmiotem naszych obrad. Tylko tyle. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, odnoszę się do zarzutów, że ministerstwo nic nie zrobiło. Odpowiadam od razu, ad hoc na ów zarzut. Jeżeli chodzi szerzej o sprawę, o której rozmawiamy, oczywiście jest to inna sprawa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan minister przedstawił informacje w sprawie dezyderatu. Otwieram dyskusję. Kto z pań posłanek, panów posłów chciałby zabrać głos? Pan poseł Borowczak, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Borowczak (KO):

Wolałbym, żeby to panowie się wypowiedzieli. Pan minister mówi, jaką to dostaliście pomoc, jak to jesteście bardzo bogaci, mimo że jak mówił pan przewodniczący, z pomocy COVID-owej nie wszyscy skorzystaliście, chociaż była dla wszystkich przedsiębiorców, i dla hotelarzy, i dla przedsiębiorstw produkcyjnych. Macie problem, o którym rozmawiamy już ponad rok. Chodzi o zabezpieczenie majątku, który jest, a który jest niewykorzystywany ze względu na decyzję państwa. Proszę powiedzcie, jak to jest z tą pomocą, czy tak dużo dostaliście. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Łącki.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, niestety, po wysłuchaniu dwóch, trzech zdań, które powiedział pan minister, okazuje się, że całkowicie wracamy do punktu wyjścia. Żadna sprawa nie została wyjaśniona i załatwiona, ani sprawa COVID-owa, ani późniejsza, następna sprawa, czyli złomowanie czy w ogóle, zaprzestanie połowów rekreacyjnych. Widzę, że nadal są przepychanki między ministerstwami, chociaż jest dokument – panowie na pewno go tutaj mają i pokażą – Biura Legislacyjnego, który jasno stwierdza, że sprawy połowów rekreacyjnych są w gestii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W dokumencie również jest mowa o tym, że odszkodowania, pieniądze COVID-owe dla kilkunastu czy kilkudziesięciu armatorów, którzy ich nie dostali, powinno załatwić Ministerstwo Infrastruktury. Powinien to załatwić pan minister Gróbarczyk. Jest tam jasno określone, że pan minister Gróbarczyk powinien to załatwić. Widzę, że ministerstwa znowu się przerzucają, sprawa jest niezałatwiona od początku do końca, wracamy do punktu wyjścia. Jeżeli tak mamy załatwiać sprawy obywateli Rzeczypospolitej, to winszuję pan ministrowi, winszuję w ogóle obu ministerstwom.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Wieczorek.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, rzeczywiście tak jak mówił pan poseł Łącki, znowu mamy do czynienia z przerzucaniem odpowiedzialności pomię-

dzy ministerstwami, a sprawa de facto dalej nie jest rozwiązana. Moje pytanie jest takie. Czy ministerstwo w ogóle podejmowało jakieś działania, żeby ten temat wreszcie raz rozstrzygnąć, rozwiązać w Komisji Europejskiej? Mamy tutaj do czynienia ze środkami COVID-owymi, ale mamy też do czynienia z kwestią rozwiązania tego problemu na przyszłość. Czy w tej sprawie państwo podejmowaliście jakieś działania? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Czesław Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. W kwestii pewnego wyjaśnienia albo też pewnych informacji. Rzeczywiście sytuacja jest bardzo dramatyczna dla armatorów rybołówstwa rekreacyjnego. Wynika ona przede wszystkim z dwóch faktów. Po pierwsze, Bałtyk został zamknięty na tego rodzaju działalność, na połowy dorsza, ale zamknęła go Komisja Europejska. Szczerze mówiąc, państwa członkowskie nie mają tutaj wiele do powiedzenia. To jest pierwszy fakt. Drugi fakt jest taki, że Komisja Europejska nie uznaje rybołówstwa rekreacyjnego jako działalności, która podlega pod Europejski Fundusz Morski i Rybacki. Są to dwa główne powody, które stanowią kanwę całej dramatycznej sytuacji.

Jeżeli natomiast chodzi o kwestię samego działania ministerstwa, najpierw Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, a teraz Ministerstwa Infrastruktury, możemy dyskutować i ewentualnie wyciągać jakieś wnioski. Chodzi o to, że teraz praktycznie są dwie sprawy. Jak pan minister powiedział, na mocy rozporządzenia z 26 czerwca 2020 roku część armatorów rybołówstwa rekreacyjnego otrzymała odszkodowania w wysokości 200 tys. zł dla każdego armatora. Była to kwota 14 000 tys. zł, chociaż było przeznaczona kwota 20 000 tys. zł. Jest kwestia tego, że dwudziestu sześciu armatorów, dokładnie dwudziestu sześciu armatorów, nie dostało wówczas dla niektórych symbolicznej kwoty 200 tys. zł, dlatego że w rozporządzeniu był wymóg odbycia rocznie osiemnastu rejsów połowowych, ale w oparciu o raporty połowowe. Nie było zaznaczone, że może to być też w oparciu o dokumentację skarbową.

Teraz są rozmowy z panem ministrem Bartosikiem, ponieważ pan minister Krzysztof Cieciόra dopiero przejął obowiązki. Jesteśmy więc umówieni z panem Bartosikiem i panem ministrem Cieciórą być może nawet na jutro. Mieliśmy spotkać się dzisiaj. Pan minister Cieciόra miał być powiadomiony przez pana ministra Bartosika o dzisiejszym spotkaniu, ale jak nie dzisiaj, to odbędzie się ono jutro. Ja również spotkam się z panem ministrem, dokładnie wszystko wyznaczając właśnie w tym aspekcie, że dwudziestu sześciu armatorów powinno lada moment otrzymać takie same odszkodowania, jakie otrzymali pozostali w ramach kwoty 14 000 tys. zł.

Pieniądze praktycznie są. Jest tylko kwestia tego rodzaju, że szukamy delegacji prawnej, dlatego że nie można rzeczywiście pod żadną... Nie można tego podciągnąć ani pod ustawę anty-COVID-ową, ani pod pomoc publiczną, ani pod inne formy pomocy. Jeszcze raz powtarzam, że pieniądze są praktycznie zabezpieczone, natomiast cały czas szukamy wyjścia, legitymacji prawnej dla dwudziestu sześciu armatorów, którzy nie otrzymali pieniędzy zasadnych w aspekcie rozporządzenia z dnia 26 czerwca 2020 roku. To jest jedna kwestia.

Druga całkiem inna kwestia to żądania oraz wielkie zapotrzebowanie na odszkodowania dla tych samych armatorów, którzy dostali 200 tys. zł. Uważają, być może słusznie – trzeba zastanowić się nad dramatycznym położeniem owych armatorów – żądają pokaźnych sum na złomowanie. To już nie jest po 200 tys. zł, ale bardzo wielkie sumy. Tutaj możemy dyskutować, ale myślę, że to nie rola Komisji. Komisja może apelować, może wystosować dezyderat, który rzeczywiście może skutkować pracami, ale wymagana jest bardzo istotna delegacja prawna, przepis prawny, który mógłby spowodować, żeby za rybołówstwo rekreacyjne, które jest nieuznawane w Komisji Europejskiej, wypłacić pokaźne sumy odszkodowawcze, tj. za zezłomowanie albo za całkowite zaprzestanie działalności połowowej w aspekcie rybołówstwa rekreacyjnego. I tutaj możemy dyskutować, i tutaj trzeba dyskutować, dlatego że rzeczywiście sytuacja armatorów jest dramatyczna. Jak pan przewodniczący na początku powiedział, armatorzy ci tworząc taką

działalność gospodarczą, zadłużyli się, pobrali kredyty, itd. Należy pochylić się nad tym problemem. Rzeczywiście jest to problem do rozwiązania, pilnego rozwiązania.

Jeszcze raz powtarzam, że całkowicie osobny jest problem dwudziestu sześciu armatorów, którzy nie dostali nawet 200 tys. zł. Tutaj myślę o spotkaniu z panem ministrem Ciecióra i panam ministrem Bartosikiem, który także zda relację, co zrobił w aspekcie delegacji prawnej. Druga kwestia jest taka, że rybołówstwo rekreacyjne słusznie żąda jeszcze większych odszkodowań za złomowanie. I tutaj możemy dyskutować, dlatego że są też głosy np. rybaków komercyjnych, którzy również żądają odszkodowań, rekompensat za tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej. Tutaj praktycznie są inne mechanizmy prawne, ponieważ Komisja Europejska w tym przypadku wręcz nakazuje rekompensaty. Jest to kwestia do działania, jest to kwestia do rozwiązania, ale wydaje się, że w klimacie obopólnych uzgodnień, obopólnego konsensusu.

Natomiast nie może być też tak, że tutaj opozycja... Oczywiście zawsze powtarzam, że jest zbójeckie prawo, że opozycja ma prawo krytykować cały czas. Zresztą robi to konsekwentnie i totalnie. Jak opozycja zabiera głos, praktycznie od razu mogę włączyć magnetofon, gdyż wiadomo, co powie. To nie na tym polega. To wszystko musi być konstruktywne, zdroworozsądkowe, musi być argumentacja. Proszę podać formę, proszę podać źródło finansowania, proszę podać przepis, który by to określał. Wtedy będziemy dyskutować. Cały czas defetyzm, cały czas czarnowidztwo, cały czas krytyka, wcale nie są należycie postrzegane. Może jest to dla publiki, ale nie dla rozwiązania. To nie jest żadne rozwiązanie. Proszę podać konkretne źródło finansowania, jakie pieniądze, odpowiedni przepis, na jakiej podstawie. Wtedy będziemy dyskutować. De minimis akurat tutaj nie wchodzi w grę. Nie wchodzi w grę zgodnie z przepisami, a nie dlatego, że my nie chcemy czy ktoś nie chce. To tylko tyle, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł Łącki chciał jeszcze coś dodać?

Poseł Artur Łącki (KO):

Może dwa zdania. Normalny tryb negocjacji polega na tym, że zamyka się pewne obszary negocjacyjne kończąc je konsensusem, inaczej mówiąc, wnioskami, które mogą przyjąć obie strony. Tutaj nie ma zamknięcia. Jak rozmawialiśmy o dwudziestu kilku amatorach, którzy nie dostali odszkodowania od roku, tak nadal rozmawiamy o dwudziestu kilku armatorach. Znowu mamy następną obiecankę, że za tydzień, za dwa tygodnie, jutro się spotkamy i to załatwimy.

Druga sprawa. Panie pośle Hoc, Koalicja Obywatelska, według pana totalna opozycja, złożyła poprawkę do budżetu, więc nie ma problemu z podstawą prawną czy z czymkolwiek. Złożyła poprawkę, gwarantując pieniądze właśnie na złomowanie.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Właśnie została odrzucona. Wracam z posiedzenia Komisji Finansów Publicznych.

Poseł Artur Łącki (KO):

Właśnie została odrzucona, a trzeba było ją poprzeć. Gdybyście ją poparli, nie byłoby problemu z podstawą prawną oraz z pieniędzmi. Było wskazane skąd, ile i jak. A więc o czym my tutaj rozmawiamy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Z prawej strony panowie po kolei, od przodu sali. Proszę bardzo, zgłaszamy się, używamy pastylki dotykając z prawej strony głośnika. Bardzo proszę, przedstawiamy się do protokołu.

Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Wojciech Sikorski:

Sikorski Wojciech. Armator i członek sztabu kryzysowego.

Panie przewodniczący, panowie posłowie, chciałbym zadać kilka pytań panu Hocowi. Zdaje się, że spotkaliśmy się pół roku temu. Wtedy pan Hoc mówił, że przez rząd są przygotowywane rozwiązania dla armatorów, że wkrótce, na dniach je poznamy. To było jakieś pół roku temu. Spotkaliśmy się dwa miesiące temu. Zadałem to samo pytanie panu Hocowi, ale pan Hoc w trakcie wyszedł. Chciałbym dowiedzieć się, jak to wygląda

na tę chwilę. Mówimy tutaj o dwudziestu czy trzydziestu armatorach, którzy nie dostali pomocy COVID-owej ani odszkodowania. Wszyscy dostali, a my dostaliśmy ją znikomą. Hotelarze, którzy zostali zamknięci, którym zabroniono działalności gospodarczej, którzy nie pracowali dwa miesiące, dostali. Mówiłem o tym na ostatnim posiedzeniu Komisji. Przejechałem się po Ustce, gdyż jestem z Ustki. Hotele w tym czasie były otwarte. Dostali od 1000 tys. zł do 4500 tys. zł za to, że przez dwa miesiące utrudniono im działalność. Ktoś chciał to załatwić. U nas ktoś ewidentnie nie chce. Wiemy wszyscy, dochodzą do nas głosy w kuluarach, kto nie chce tego załatwić.

Teraz pan mówi, tak samo minister rolnictwa pan Bartosik, wiceminister czy minister odpowiedzialny za sprawy rybołówstwa mówi, że koło jest okrągłe, ale nie jest okrągłe. Słuchajcie, jest konkretny dezyderat, jest napisane, wszyscy go znają, na pewno pan Hoc też go zna. Jest napisane, są punkty. Gdzie jest rybołówstwo rekreacyjne? I jest odpowiedź, albo jeden, albo dwa. Tak samo jest kolejne pytanie. Komisja wnosi o pilną realizację porozumienia zawartego 16 stycznia 2020 roku pomiędzy stroną rządową a sztabem kryzysowym. Panowie, znowu się to rozmywa, kto nie dostał odszkodowania COVID-owego, kto dostał. Nie ma idei. Dalej odpisujecie pismo, z którego wynika, że koło nie jest okrągłe, kiedy wszyscy od wieków wiemy, że koło jest okrągłe.

To jest żart, to jest marnowanie czasu podatników, Szanownej Komisji, posłów, wszystkich. Marnujemy tutaj czas. Porty, armatorzy składają się, żebyśmy przyjeżdżali, dlatego że nie stać nas, żeby wszyscy przyjechali. Całe porty składają się na delegacje, żebyśmy mogli przyjechać i usłyszeć coś, co w ogóle nie jest związane ze sprawą. Oczekujemy, Komisja też chyba oczekuje konkretnych działań. Są narzędzia. Wiemy, kto je blokuje. W kuluarach powiedział, że nie dostaniemy ani grosza. Tak samo było powiedziane, że nasze jednostki nie są nic warte. Przywieźliśmy operaty. Są operaty, że nasze jednostki są warte od 1200 tys. zł w górę. Ktoś powiedział, że kutry rybołówstwa rekreacyjnego nie są nic warte, tylko że kutry rybołówstwa rekreacyjnego zostały zbudowane, wyposażone z kredytów, które dzisiaj nie są spłacane, które dzisiaj są wypowiedziane. Komornicy ani banki nie chcą już słuchać, że rząd załatwia, że jest porozumienie z rządem. Ostatnio mówiłem, że jednej pani komornik wszystko wynosi. Na początku pokazywała, że jest zawarte porozumienie. Teraz komornik mówi: „Ok., nie będziemy pani zabierali samochodu, bo pani wozi dzieci do szkoły, ale proszę pokazać, na jakim etapie jest porozumienie z rządem, działania Komisji.”. Ze łzami w oczach mówi: „Wojtek, co mam mu pokazać?”.

Komisja pisze, że trzeba zrealizować porozumienie, a odpisywane jest w ogóle z innej bajki. Rozmawiamy o bajce Reksio, a ktoś wychodzi z kaczorem Donaldem. Tutaj w ogóle nie ma żadnej spójności, ciągłości korespondencji. Jest jedno pismo, na które odpowiedź jest w ogóle w innym kierunku. My mówimy o wyjeździe na ryby, a wy piszecie o locie w kosmos. Ludzie, opamiętajcie się.

To, że nie jesteśmy w Unii Europejskiej, nie jesteśmy uwzględnieni w Europejskim Funduszu Morskim i Rybackim, to jest tylko wasza wina, to jest wina ministerstwa. Od kilku lat mówiliśmy o branży, która się w Polsce rozwija, o branży rybołówstwa rekreacyjnego. Jak przycisnęliśmy ówczesnego dyrektora Wronę, stworzył pismo. Kiedy zaczęliśmy sprawdzać w Unii Europejskiej, okazało się, że pismo nie zostało wysłane. Kiedy pokazaliśmy po pół roku, że nie zostało wysłane, dyrektor Wrona powiedział, że czekał aż będą nowe wybory. To jest sytuacja z ostatnich wyborów. W ogóle to nie poszło, dlatego że ministerstwo zostało rozwiązane. Ludzie, przestańcie okłamywać, zacznijcie coś z tym robić. To są ludzkie dramaty, ludzie mają wypowiedziane kredyty, a nikt nic z tym nie robi. Nie robią szanowni państwo, którzy są za to odpowiedzialni, a odpowiedzialny za to jest minister Gróbarczyk. Niestety, muszę to powiedzieć, dlatego że to zaniedbał.

Byłem kilka lat temu na spotkaniach na Wolinie. Pytałem ministra Gróbarczyka, dlaczego nie jesteśmy w Europejskim Funduszu Morskim i Rybackim. Powiedział, że rybacy komercyjni na to się nie zgadzają. O czym my dzisiaj mówimy? Dzisiaj to jest wasz problem, żeby załatwić to z budżetu państwa. Pogrążyliście rodziny. Będziecie mieli je na sumieniu, już powinniście mieć, a wy nic. Cały czas piszecie, że zaczniecie rozmowy. Od dwóch lat zaczynacie rozmowy. W porozumieniu minister podpisał własną krwią, że należą się nam pieniądze za odszkodowania. Wszyscy wiedzą, że nasze państwo

zabroniło nam, powiem inaczej, zabroniła Unia Europejska, dlatego że pan Hoc zaraz powie, że Polska nic nie zrobiła, ale Polska wyraziła na to zgodę.

Mamy tutaj pismo, które było podpisane w Luksemburgu. Jest tu wyraźnie napisane, że Unia Europejska zezwala na wykorzystanie środków krajowych, żeby łagodzić skutki ekonomiczne wprowadzenia zakazu połowu dorsza. Wy to podpisaliście w tamtym czasie w Brukseli, strona rządząca, ministerstwo podpisało zakaz. Gdybyście wtedy powiedzieli w Luksemburgu, że jest taka branża jak rybołówstwo rekreacyjne, gdybyście powiedzieli, żeby to wpisać, zostałoby wpisane, ale nikt tego zrobił. Było spotkanie komisji w Danii. Pani przewodnicząca do spraw rybołówstwa prosiła o wskazanie kwot i przygotowanie, ilu statków to dotyczy. Zaczęliście to robić, ale nie wysłaliście tego do Brukseli. Dzisiaj mówimy, że Unia Europejska nas nie uwzględniła. Czyja to jest wina? Nasza czy wasza? Odpowiedzmy sobie na to pytanie. W tej chwili robimy sobie dziecinadę. Ludzie mają dramaty, problemy, a wy se jaja robicie, jakieś przepychanki, ktoś jest obrażony. Chyba był pan na spotkaniu w Szczecinie, panie Hoc? Był też pan Gróbarczyk. Powiedzieliśmy, że pan minister Müller próbuje nam pomóc, a pan Gróbarczyk zamiast działać, powiedział: „życzę wam powodzenia, załatwiajcie sobie z posłem Müllerem.”. Tak skończyła się nasza rozmowa. Dziękuję bardzo. Przepraszam za emocje, ale to już wychodzi poza wszelkie ramy ignorowania całego naszego środowiska. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Proszę, następny pan.

Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiedzki:

Michał Niedźwiedzki. Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego.

Szanowni państwo, jak podpisywaliśmy porozumienie z ministrem Gróbarczykiem, wtedy wykazaliśmy problem. Kiedy minister Gróbarczyk podpisywał z nami porozumienie, w czasie rozmów – to nie było jedno spotkanie, spotkań było kilkanaście – mówiliśmy o tym, że jest problem. Minister podpisując z nami porozumienie zgodził się z tym, że jest problem, że należy go rozwiązać poprzez podpisanie porozumienia, które zawarliśmy zapisując to, co chcemy zrobić. Nie musimy się zezłomować. Proszę państwa, możemy oddać nasze statki, możemy je komuś podarować, itd, tyle tylko, że na trwałe odchodzimy od prowadzonej działalności. Do rybołówstwa rekreacyjnego już nie wrócimy. Planowaliśmy pracować w rybołówstwie rekreacyjnym przez następnych dziesięć lat.

Państwo uważacie, że daliście nam za COVID po 200 tys. zł, zresztą nie wszystkim, co jest bardzo uwłaczające i niesłuszne, dlatego że za COVID wszyscy powinni dostać. To nie podlega dyskusji. Państwo uważacie, że daliście po 200 tys. zł i to jest ok., ale nie policzyliście, kto ile miał kredytów, kto jakie miał zobowiązanie, tego, że jeszcze przez dziesięć lat mieliśmy prowadzić naszą działalność. To, co państwo w tej chwili robicie, to jest po prostu kpina z nas. Po raz kolejny, po raz czwarty, przyjechaliśmy tutaj i znowu słyszymy to samo, że ministerstwo nie wie, które ministerstwo, a tamto ministerstwo nie wie, które ministerstwo. Proszę państwa, robicie sobie z nas jaja. Po prostu nawet nie ma słów.

Minister podpisał z nami porozumienie w celu załagodzenia problemu, który dotknął rybołówstwo rekreacyjne. W grudniu 2020 roku pan Janusz Wrona z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wysłał pismo do Unii Europejskiej, żeby nas włączyć do programu unijnego, do jakiegokolwiek programu unijnego lub stworzyć ewentualnie osobny program. Państwo mieliście wszystkie narzędzia prawne do tego, żeby nasz problem rozwiązać jeszcze przed tym jak został wprowadzony unijny zakaz połowu dorsza. Jeszcze wcześniej byliśmy w ministerstwie, rozmawialiśmy i z panem dyrektorem Wroną i z panem ministrem Gróbarczykiem. Mówiliśmy: „Proszę państwa, za chwileczkę będzie unijny zakaz połowu dorsza; co z nami będzie?”. Teraz musimy się bujać, za przeproszeniem, drugi rok.

Część kolegów nie dostała żadnych pieniędzy, a my w tej chwili drżymy, co będzie z nami, co będzie z naszymi statkami. Nie jesteśmy w stanie utrzymywać naszych jednostek. Są kredyty, itd, itd. Proszę państwa, zostawiliście nas z niczym. Mieliście wszystkie narzędzia prawne do tego, żeby temat załatwić. Podpisaliście z nami porozumienie, a dzisiaj udajecie, że porozumienie jest nic niewarte, dlatego że ministerstwo nie wie,

które ministerstwo za nas odpowiada. Proszę państwa, przepraszam, czy my jesteśmy poważnymi ludźmi? Mieszkam w Polsce i chciałbym, żeby polski rząd się mną zajął, a nie żeby robić jakąś dziecinadę. Jest to bardzo nie w porządku.

Panie pośle, ma pan pełną wiedzę, ponieważ z panem również były prowadzone rozmowy. Panie pośle Hoc, dla nas jest to bardzo ważne, ponieważ chcieliśmy nasz majątek... Przepraszam, większość z nas z dziada pradziada pracuje. Jako młody armator chciałem w to wejść, ponieważ uważałem to za przyszłościowy zawód, który będzie dawał pieniądze mojej rodzinie oraz rodzinom moich załóg, a państwo zostawiliście mnie z niczym. Państwo uważacie, że pieniądze, które daliście, są ok. Nie są ok. Jeżeli rozmawiamy o rybołówstwie komercyjnym, jeżeli rybołówstwo komercyjne odchodzi od prowadzenia działalności na zawsze, to państwo wypłacacie kolosalne pieniądze. Oczywiście one pochodzą z Unii Europejskiej. Wiadomo, że łatwo pociągnąć pieniądze z Unii Europejskiej, ale mogliście to samo zrobić z nami. Nie zrobiliście nic. Nie chcemy w tej chwili czekać na to, że państwo coś będzie załatwiali w Unii Europejskiej, ponieważ to będą kolejne dwa, trzy lub pięć lat. Chcemy natychmiastowej pomocy, natychmiastowej realizacji naszego porozumienia.

Bardzo proszę podejść poważnie do tematu, ponieważ jesteśmy zdesperowani. Znowu chcemy rozpocząć walkę z rządem, ponieważ nie widzimy innej formy rozmowy. Przyjeżdżamy czwarty raz i znowu słyszymy to samo, że ministerstwo nie wie, które ministerstwo za to odpowiada. Ludzie, czy wy nie potraficie się spotkać? Minister Kowalczyk, wcześniej kiedy jeszcze był ministrem, chciał nasz temat rozwiązać, niestety, został usunięty ze stanowiska ministra, przepraszam, podał się do dymisji. Nie udało się tego tematu załatwić. Minister Kowalczyk był bardzo mocno zaangażowany i zainteresowany pomocą naszemu środowisku. Wtedy rozmawialiśmy również o formie, w jaki sposób możemy odejść od zawodu.

Proszę się opamiętać. Panowie posłowie i panie posłanki, załatwcie nasz problem, ponieważ problem cały czas narasta. To nie jest tak, że poczekacie, aż będziemy siedzieć cicho. W tej chwili będziemy coraz głośniejsi, ponieważ państwo znowu sobie z nas robicie kpiny. To, co robicie, to są jaja, ja-ja. Jak możecie po raz kolejny odpisać na dezyderat, że nie wiecie, kto za nas odpowiada i kto ma nam pomóc? Oczywiście pieniądze COVID-owe poszły z infrastruktury, więc ma to załatwić infrastruktura. Kwestię odejścia trwałego, na zawsze, od prowadzonej działalności gospodarczej ma załatwić rząd, rząd RP ze swoich środków. Jeżeli pan sobie życzy, mogę panu rozpisać gdzie, z czego, itd. Wtedy pójdzie pan na rozmowy. Ja nie mam takiej władzy. Panowie posłowie pójdziecie i załatwicie ten temat. Proszę państwa, bardzo dobrze wiecie, jak to załatwić. Zresztą na wcześniejszych posiedzeniach Komisji padały stwierdzenia, że można to było załatwić ze środków COVID-owych, dlatego że pieniądze popłynęły do Polski. Dlaczego tego nie załatwiliście? Na co czekacie? Aż będziemy cicho? Przecież to idzie w drugą stronę, przecież jesteśmy już tak nabuzowani i tak wkurzeni, że państwo po raz kolejny nas zlekceważyliście, że to się w głowie nie mieści.

Oczekuję konstruktywnej odpowiedzi na temat tego, kiedy będzie zrealizowane porozumienie. Nas naprawdę nie interesuje, że ktorykolwiek z ministrów jest na nas obrażony, że nie chce nam dać. Nas to naprawdę nie interesuje. Nas interesuje nasze życie, nasze rodziny oraz załogi, które zostały bez środków do życia. Jak mówię, jeszcze przez kilkanaście lat mieliśmy prowadzić naszą działalność. To nie jest kwestia tego, że za chwilę mieliśmy ją zakończyć. Teraz morskie farmy wiatrowe wchodzą na nasze łowiska. Już nie mamy gdzie wrócić. Już nigdy nie wrócimy do zawodu. U kolegów z Kołobrzegu jeszcze nie ma farm wiatrowych, ale być może się pojawią, nie wiemy tego. Dzisiaj Władysławowo, Gdynia, Gdańsk już nie istnieją. Władysławowo, Łeba, Ustka, Darłowo to są porty, które stracą na morskich farmach wiatrowych. Mówmy to otwarcie. Unia Europejska za zgodą polskiego rządu zamknęła nam łowiska dorsza, z których się utrzymywaliśmy. Nie łowiliśmy innych ryb. Już nie będziemy do tego wracać, państwo dobrze o tym wiecie. A morskie farmy wiatrowe zabierają nam łowiska. Nie wrócimy do zawodu. Chcemy trwałego odejścia od zawodów. Chcemy, żebyście państwo nam to zrekompensowali. W jakiej formie, państwo wiecie najlepiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan z tej strony.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Komercyjno-Sportowych w Kołobrzegu Waldemar Giżanowski:

Witam serdecznie, panie przewodniczący, panie posłanki i panowie posłowie. Chyba mnie słychać. Panie pośle Hoc, przepraszam, że wszyscy zwracamy się do pana posła Hoca, ale był czas, kiedy bardzo dzielnie nam pan pomagał. Bardzo dzielnie załatwiał pan, panie pośle, wiele spraw związanych z rybołówstwem rekreacyjnym. Dzisiejsze pana wystąpienie mnie zdumiało. Jak teraz może pan dzielić środowisko? My nie jesteśmy resztą armatorów, którzy tylko dla siebie żądają jeszcze jakichś dodatkowych pieniędzy. Nie, panie pośle. Niech pan spróbuje za 200 tys. zł przeżyć do końca życia, utrzymać dom, rodzinę. Nie ma sprawy, spróbujmy.

Jako prezes stowarzyszenia armatorów z siedzibą w Kołobrzegu wraz z moim kolegą prezesem stowarzyszenia z siedzibą Darłowie występujemy tutaj w imieniu wszystkich armatorów. Trzecie stowarzyszenie podobnie. Nie chodzi tylko o załatwienie należnej sprawy COVID-owej. Chodzi o załatwienie całościowo problemu całego wybrzeża. Szanowni państwo, powtarzam to jak mantrę po raz kolejny na kolejnym spotkaniu, posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, że sprawa jest jednorazowa. Nie żądamy każdego roku jak armatorzy statków rybołówstwa komercyjnego pieniędzy za to, za to czy za to. Chcemy jeden jedyny raz uzyskać pomoc od rządu za trwałe odejście od połowów. Niestety, już odeszliśmy od prowadzenia działalności gospodarczej. Co jest najgorsze? To, że nie mamy możliwości powrotu. Tutaj jest nasz dramat. Mówienie nam – powtarzałem to już na poprzednim posiedzeniu Komisji – że możemy łowić śledzie, szproty, flądry z wędkarzami, to jest kpina. Tak może mówić ktoś, kto się nie zna. Próba mówienia na posiedzeniu Komisji, że możemy się przebranżowić i wozić pasażerów, również jest kpiną. Nasze statki absolutnie się do tego nie nadają. Nie ma takiej możliwości technicznej i prawnej.

Teraz jest tylko jedna bardzo istotna dla nas rzecz. Załatwmy problem jednorazowo. Po prostu usiądźmy do rozmów, pochylmy się nad porozumieniem. Cały czas powtarzamy, że nie ma kto z nami rozmawiać. Chcemy rozmawiać, chcemy uzgodnić jakieś ustalenia i postanowienia, ale niech to wreszcie będzie. Mówienie, panie pośle, że nie ma środków, nie ma drogi legislacyjnej, panie pośle, z całym szacunkiem, to chyba pomylenie pojęć, wykształcenia i umiejętności ludzi. Kto tutaj zasiada? Nie rozumiem. Wpuśćcie mnie państwo do środka, a środki się znajdą, nie ma problemu. Wiecie państwo, na czym polega problem? Polega tylko na chciejstwie. Trzeba po prostu chcieć. I nic więcej. Powtarzam po raz kolejny, ile razy będziemy się jeszcze spotykać na posiedzeniach Komisji. Spotkajmy się wreszcie. Do dzisiaj na dobrą sprawę nie wiemy w 100%, kto jest za nas odpowiedzialny i z kim mamy rozmawiać. Wiemy już z kuluarowych historii, że jesteśmy w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zgoda. Będziemy rozmawiać i chcemy rozmawiać.

Szanowne panie i panowie posłowie, to jest kwestia jednorazowa, naprawdę jednorazowa. Panie pośle, pomagał nam pan. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni. Nie bardzo mogę zrozumieć, dlaczego tak strasznie się pan usztywnił, dlaczego teraz nie możemy liczyć na pana pomoc. Tylko o to chodzi. Chcemy po prostu rozmawiać. Mamy już dosyć wojen, dosyć protestów, dosyć wszystkiego. Zawsze uważałem, o co nawet moi koledzy mają do mnie pretensje, że najpierw należy rozmawiać. Próbujemy to robić, tylko nam to państwo umożliwicie. Tłumaczenie, że Bruksela, że nie jesteśmy w Europejskim Funduszu Morskim i Rybackim...

Szanowni panowie posłowie, jestem prekursorem rybołówstwa rekreacyjnego od prawie dwudziestu lat. Proszę państwa, od piętnastu lat, bez względu na nację, która rządziła, ciągle walczymy o nasze coś. Jako armatorzy statków ponosimy dokładnie takie same, a nawet większe, nakłady finansowe na zachowanie bezpieczeństwa na naszych jednostkach, na wyposażenie naszych jednostek. Mało tego, w ustawie o rybołówstwie morskim, szanowni państwo, jesteśmy zapisani jako rybołówstwo rekreacyjne, nie ma żadnego tematu. Mamy licencje – kolega na pewno zaraz będzie mówił na ten temat

– i wszystkie inne historie jako armatorzy rybołówstwa rekreacyjnego. Kary, które nas dotyczyły, były o niebo większe aniżeli dla armatorów kutrów rybołówstwa komercyjnego. Oni korzystają, a my nie, dlatego że nikt, po prostu nikt, pomimo naszych próśb, pism... To jest teczka, to jest tylko fragment dokumentów, to nie są wszystkie dokumenty, które przez ostatnie dwa, trzy lata zostały zgromadzone w tej teczce.

Słyszeliśmy opinię – kolega już to podnosił – że mamy jakieś szuwarowe łódki wyciągnięte z krzaków, a domagamy się szalonych pieniędzy. Nie, proszę państwa. Mam przy sobie operat szacunkowy, który robił biegły bankowy wyznaczony przez bank, w którym się kredytowałem. Na wejściu była to kwota 1200 tys. zł – dwanaście lat temu. Szanowni państwo, z naszej strony to nie są żądania nie wiadomo jakich kwot, nie wiadomo czego. Po prostu chcemy móc się przebranżowić, zmienić, móc dalej utrzymywać nasze rodziny.

Odpowiedź na ostatni dezyderat jest po prostu nietrafiona. Nadal nie mamy odpowiedzi, co z porozumieniem, z jakimi funduszami się możemy liczyć, czy w ogóle możemy się liczyć i kto będzie z nami rozmawiał, a tylko o to nam chodzi. Chodzi nam o załatwienie tej sprawy jednorazowo, powtarzam jeszcze raz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł Borowczak nadal wyraża chęć zabrania głosu?

Poseł Jerzy Borowczak (KO):

Kiedyś jako przewodniczący Solidarności Stoczni Gdańskiej przyjeżdżałem na takie posiedzenia komisji w obronie Stoczni Gdańskiej. Powiem wam, że nie ma sensu przyjeżdżać na posiedzenia komisji. Sens jest wtedy, kiedy władza podchodzi do tego merytorycznie, kiedy jest minister, spotkania z ministrem. Na posiedzeniach komisji nic nie załatwiłem, niezależnie od tego, czy był minister z Solidarności, czy był minister z SLD, czy był minister z Platformy Obywatelskiej. Bijemy tutaj pianę. Wiceminister przychodzi nieprzygotowany. Przyszedł, dlatego że coś musi powiedzieć. Nie wierzcie w żadne komisje. Jeżeli po jednym posiedzeniu nie ma efektu, to nie ma sensu więcej przyjeżdżać, dlatego że tylko tracicie pieniądze.

Zgłosiliśmy poprawkę do budżetu na wasze cele. Podpisali się Arkadiusz Marchewka ze Szczecina, Artur Łącki, który tutaj jest, Magdalena Filiks, Sławomir Nitras, Grzegorz Napieralski. Poprawka na sumę 150 000 tys. zł dla was. Co to jest 150 000 tys. zł, jeżeli dzisiaj tracimy miliardy dziennie, jak wiecie? Tylko trzeba chcieć to załatwić, ale nie załatwi tego komisja. Możemy podjąć dezyderat jeden, drugi, trzeci tylko po to, żeby spuścić z was powietrze, tylko po to, żeby was zmęczyć, aż któryś z was machnie ręką. Przeżyłem to w Stoczni Gdańskiej. Usiadłem w urzędzie z ministrem Kaczmarkiem, gdyż wtedy rządził SLD, i dopiero wtedy załatwiliśmy sprawę. A tutaj? No cóż…

Panie przewodniczący, ministrowie przychodzą. Szkoda tych ludzi zapraszać na posiedzenia naszej Komisji, mordować ich tutaj.

Jak mówię, teraz wszyscy będą się pytać, skąd dla was wziąć pieniądze. To będzie problem. Kiedy zgłaszamy poprawkę do budżetu, mówimy, skąd wziąć pieniądze na pomoc dla was. Jak głosujecie przeciw, to nie zwódźcie ludzi. Zawsze uważałem, że lepiej powiedzieć, że nie dostaniecie. Dlaczego? Bo nie. Sprawa byłaby dla was oczywista. Jeżeli zwodzi się was już rok, jeżeli dalej idziecie w koszty, jeżeli dalej się zadłużacie, to jest mordowanie na żywca. Tutaj jest potrzebna decyzja jednego ministra. Mamy sześciu czy siedmiu zastępców Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jakby ich było dwóch, to z ich pensji, już z tych pieniędzy mogłoby się uzbierać na zaś. Ale nie chce się takich problemów rozwiązywać. Przyjechaliście i tylko straciliście czas. Mówię, co my zrobiliśmy. Były poprawki, rozmawialiśmy z wami, jak problem rozwiązać, ale niestety, władza się na to nie zgodziła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Hoc, a później pan.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

I to jest właśnie popis konstruktywnej, szlachetnej opozycji. Proszę bardzo, ile poprawek. Każda praktycznie na 150 000 tys. zł. Proszę. To jest właśnie konstruktywna opozycja. Dlaczego tylko tyle? Trzeba było dać taką biblię z poprawkami. Co wam szkodzi?

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie pośle, 150 000 tys. zł na złomowanie statków było zapisane w porozumieniu, które panowie mają podpisane z ministrem Gróbarczykiem. To nie jest kwota wzięta z sufitu.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Zobaczcie, ile jeszcze jest poprawek.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ale to jest obojętne.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Jest sześćset poprawek.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan poseł Hoc ma głos.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

To tylko dygresja. Bądźmy też zdroworozsądkowi i sprawiedliwi. To, że armatorzy – patrzę na pana armatora Stefańskiego – praktycznie dwudziestu sześciu armatorów, jak zostało zdefiniowane, nie dostało środków na podstawie rozporządzenia z 26 czerwca 2020 roku, to rzeczywiście była niesprawiedliwość, nieuwaga, wręcz była to nieuwaga. Rozporządzenie było tak napisane, że niestety, ci, co prawdziwie, w 100%, na pewno prowadzili działalność gospodarczą połowową, a co można było sprawdzić w oparciu o dokumentację skarbową, nie dostali. Tutaj, proszę państwa, pieniądze są. Pan poseł, pan minister Piotr Müller zapewnił, że pieniądze dla dwudziestu sześciu armatorów są zarezerwowane. Pan minister Piotr Müller, jeszcze raz to powtarzam, potwierdził to. Cały czas szukamy delegacji prawnej. Mogę państwa zapewnić, że tutaj nie chodzi o pieniądze, chodzi tylko kwestię przepisu. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa dotyczy pana ministra Marka Gróbarczyka. Tak niesprawiedliwe osądy o panu ministrze. Proszę zwrócić uwagę, że wtedy zachwiały się wszystkie konstrukcje. Pamiętam, jak z panem ministrem Henrykiem Kowalczykiem chcieliśmy pójść w stronę złomowania, ochrony środowiska wraz z ministerstwem środowiska. Pamiętam pewne uzgodnienia. Nawet osobiście rozmawiałem z panem ministrem. Potwierdził to. Początkowo też myślałem, że to złudne obietnice, ale szło to w dobrym kierunku. Niestety, potem wszystko się załamało. W każdym razie co zrobił pan minister Gróbarczyk? Wygospodarował, jeszcze raz mówię, wygospodarował specjalne pieniądze z Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, nie dostał żadnych dodatkowych pieniędzy. Wygospodarował specjalne pieniądze, zdjął je z pewnych kwestii, nawet nie chcę mówić jakich, żeby dać 20 000 tys. zł na przeżycie dla rybołówstwa rekreacyjnego. Naraził się nawet na pewne konsekwencje prawne. Oto ta opozycja, która teraz bije wam brawo, biła brawo dla Najwyższej Izby Kontroli, która powiedziała, że pan minister Gróbarczyk wypłacając 14 000 tys. zł postąpił nierzetelnie i niegospodarne. Wtedy opozycja biła brawo dla przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli. Mówiła: „tak, wreszcie złapali", tylko nie wiedziała o tym, że chodziło właśnie o państwa, żeby dać wam chociaż symboliczne pieniądze. Teraz mówicie, że pan minister Gróbarczyk nawalił. Wygospodarował pewne pieniądze na przeżycie. Wiem, że 200 tys. zł was nie satysfakcjonowało, ale jest to coś, co chociaż w jakiś sposób nawiązywało jakiś kontakt, jakieś podłoże emocjonalno-etyczne, żeby zachować godność. A teraz jeszcze jest atak na pana ministra.

Natomiast jeżeli chodzi o moją osobę, jest czterystu sześćdziesięciu posłów. Jako jeden z nielicznych, który chce pomagać, dostaję za to bardzo wielkie, nawet nie wiem, jak to określić... W każdym razie miejmy jakąś zdroworozsądkowość. Jest nowy minister. Właśnie po to został powołany, żeby tę działkę zagospodarować w sposób konkretny i kompleksowy. Po to jest nowy pan minister. Na pewno pochyli się nad problemem. Jeżeli chodzi o dwudziestu sześciu armatorów, można z wielką dozą prawdopodobieństwa, graniczącą nawet z pewnością powiedzieć, że lada moment pieniądze będą wypła-

cone. Jeżeli natomiast chodzi o dalsze kwestie, jak mówię, dyskutujmy, rozmawiajmy, ale nie z pozycji...

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Komercyjno-Sportowych w Kołobrzegu Waldemar Giżanowski:

Przez następne dziesięć lat?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

No dobrze, nie wiem, panie Waldemarze. Nie wiem, myślicie, że ja albo ktoś z nas chce was, nie wiem, utopić czy zatopić. Przecież chcielibyśmy wam dać, nawet chcielibyśmy wam serca przychylić, ale nie jesteśmy władzą wykonawczą. Oczywiście jesteśmy władzą ustawodawczą, ale pewne kwestie musimy przepracować w sposób prawny i legislacyjny. Są dobre praktyki legislacyjne. Nie możecie nam zarzucać niechęci. Chcielibyśmy wam krzywdę zrobić? Dlaczego mielibyśmy wam krzywdę zrobić? W jakim sensie? Po co?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie Andrzej Antosik:

Andrzej Antosik. Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego z Darłowa.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękujemy bardzo za zaproszenie za kolejne posiedzenie Komisji. Akurat mijają dwa lata od pierwszego posiedzenia, gdzie sformułowaliśmy nasze roszczenia, pretensje. Na skutek pierwszego posiedzenia Komisji zostało z rządem podpisane porozumienie, które niestety, do tej pory nie zostało zrealizowane. Teraz chciałbym odpowiedzieć panu posłowi. Pytał pan panów posłów z Komisji, skąd wziąć pieniądze. Rok temu pokazywaliśmy to w petycji. Już po rozwiązaniu Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej pisaliśmy petycję zarówno do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, do premiera, jak i do Ministra Infrastruktury, gdzie pokazaliśmy, jakie jest zagrożenie, jeżeli chodzi o 200 tys. zł i trzydziestu poszkodowanych armatorów.

Ustawa ciągle obowiązuje i będzie obowiązywać jeszcze przez dwanaście miesięcy po odwołaniu stanu epidemii, a pan minister Gróbarczyk napisał, że rozporządzenie obowiązuje tylko do końca ubiegłego roku. We wrześniu pisaliśmy petycję, wskazywaliśmy, że nie trzeba zmieniać ustawy, wystarczy tylko znowelizować datę w rozporządzeniu. Niestety, pan minister Gróbarczyk nie uczynił tego, a pieniądze, które nie zostały wypłacone w kwocie 6000 tys. zł wróciły do budżetu. Roszczenia można było wypłacić rok temu, gdyby była dobra wola po stronie ministra. Niestety, nie było i nie ma do tej pory, dlatego że przez dwa lata, pomimo pisanych dezyderatów, odpowiedzi, jakie przychodzą, nie było żadnego spotkania z przedstawicielami rządu, nie było żadnego spotkania przez dwa lata.

Nie rozmawialiśmy z nikim, a w odpowiedziach ministerstwa, pan minister Bartosik pokazywał nam, że np. nie prowadziliśmy działalności w zakresie rybołówstwa rekreacyjnego. Dwanaście lat to prowadzę. I nie robiłem tego? Pan minister tłumaczył mi, że zajmowałem się transportem morskim. Jeszcze przy poprzedniej władzy pokazywali nam poprzez działania urzędu skarbowego, że transport morski to nie my, dlatego że w transporcie trzeba z punktu A przewieźć do punktu B, a my wozimy z A do A, więc nie robimy transportu. A co robimy? Wędkarstwo morskie. Wędkarstwo morskie zostało zapisane w ustawie jako rybołówstwo rekreacyjne. Takim pojęciem operujemy.

Przecież po uchwaleniu ustawy piszemy wniosek do Głównego Inspektora Rybołówstwa Morskiego, podległego pod Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, o wydanie pozwolenia na wykonywanie rybołówstwa rekreacyjnego dla armatora statku, a pan minister Bartosik mówi, że my nie prowadzimy działalności w zakresie rybołówstwa. W drodze aktu administracyjnego dostajemy pozwolenie na wykonywanie rybołówstwa rekreacyjnego. Mówi nam, że rekreacja to nie zarobek. Owszem, w takim rozumieniu rybak komercyjny, armator kutra rybackiego też nie robi rybołówstwa komercyjnego, tylko przewozi rybaków, którzy poławiają ryby. Mamy dochód nie ze sprzedanej ryby, dlatego że nie wolno nam sprzedawać, ale od naszych klientów, którzy uprawiają rybołówstwo rekreacyjne. To tak jakby powiedzieć, że to właściciel klubu fitness powinien uprawiać rekreację, sport w swoim klubie, a nie jego klienci. Odwrócenie pojęć.

Pomimo tego, że minister Bartosik tak twierdził, jego dyrektor rok temu napisał do przewodniczącego Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego, wskazał, że jesteśmy pokrzywdzeni, że prowadzimy działalność w zakresie rybołówstwa rekreacyjnego, pisał, że apeluje, domaga się ujęcia nas w nowym programie PO Ryby. Nie ma dalszego ciągu. Dalej nie wiemy, czy była odpowiedź, czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadziło negocjacje z Komisją Europejską. Nie wiemy tego pomimo zapytania w dezyderacie Szanownej Komisji. Nie mamy tego.

W sprawie odszkodowań każdy mówi, że jasne, że się należą, że trzeba szukać środków. W 2019 roku wskazaliśmy ministrowi gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Markowi Gróbarczykowi środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Nie znalazł, nie załatwił tej sprawy, za to załatwił z tych środków Fundusz Żeglugi Śródlądowej, z którego było wsparcie dla armatorów żeglugi śródlądowej. Można było. Z jednej strony można, z drugiej nie, dlatego że my, to po prostu ci, których minister Gróbarczyk nie lubi i na których zagiął parol.

Odszkodowania. Jeżeli państwo buduje lotnisko, autostrady, likwiduje kopalnie, wiadomo, że każdemu należy się odszkodowanie. Nam zlikwidowano nasze łowiska, naszą kopalnię za zgodą i w porozumieniu z krajem, z państwem, z rządem. Jak psu buda odszkodowania, rekompensaty za to się należą. Nie wrócimy już do zawodu. Teraz jeszcze na naszych łowiskach stawiają farmy. Nie ma szans, nadziei. Nasze jednostki już dwa lata tkwią na sznurkach, niektóre się topią. Co my mamy zrobić? Chyba wszystkimi jednostkami podpłynąć pod kapitanat, zatopić wszystkie jednostki i zablokować kanał. W tej chwili do tego doprowadziła nas nasza determinacja spowodowana niemocą rządu. Rząd tylko pokazuje swoją niekompetencję. Minister Gróbarczyk mówi, że jest niekompetentny do załatwienia sprawy, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi podobnie.

W dezyderacie była prośba do premiera, żeby zajął stanowisko. Nie zajął stanowiska do tej pory. Brak dobrej woli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Tutaj pan się zgłaszał. Bardzo proszę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Witam, panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, szanowni goście, Jacek Stefański. Przewodniczący stowarzyszenia SARR.

Co chciałbym powiedzieć? Może tak. Panie pośle Hoc, spotykamy się po raz kolejny. Po raz kolejny pan nam mówi, że środki są zabezpieczone dla tych armatorów, którzy pomocy nie dostali. Chcielibyśmy wierzyć w to, co pan mówi. Cały czas tli się w nas jeszcze iskra, że jesteśmy w stanie rozmawiać na ten temat. Większość z nas już myśli o tym, że jest to działanie na zmęczenie materiału, że chcecie nas w ten sposób poddusić tak, że stracimy wszelkie siły, żebyśmy już nic nie mogli zrobić, że nie będziemy walczyć. Mówi pan, panie pośle, że środki są zapewnione. Dzisiaj jesteśmy na posiedzeniu Komisji, są media, cała Polska tego słucha. Chcielibyśmy spotkać się dzisiaj. Powiedział pan, że chce się pan dzisiaj spotkać z panem ministrem. Dlaczego nie? Niech w takim razie da nam pan szansę, żebyśmy w to uwierzyli. Spotkajmy się dzisiaj. Pana kolega z boku powiedział, że rozmawia się z ministrem. Chcemy rozmawiać. Dzisiaj możemy nie jechać do naszych domów, chcemy sprawę załatwić dzisiaj, chcemy po prostu mieć czarno na białym jakikolwiek dokument, w którym stwierdzi się to, co pan powiedział, w obecności Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, który potwierdzi to, że faktycznie środki są, że szukamy w departamencie prawnym. Niech departament prawny się wypowie i da tutaj jakieś rozporządzenie czy gwarancje, że jako poszkodowani armatorzy dostaniemy w końcu zadośćuczynienie. Czy jest taka możliwość, panie pośle? Czy możemy się dzisiaj spotkać? Tak, chciałbym dzisiaj. Jest pan minister, więc dlaczego nie. Dlaczego? Przecież pan minister jest. Skoro pan mówi, że dzisiaj chciał się pan spotkać z panem ministrem, a pan minister jest tutaj, to dlaczego nie? Rozmawiajmy, załatwiajmy sprawę, nie przyjeżdżajmy znowu na następne posiedzenie Komisji. Będziemy tak przyjeżdżać, spotykać się. Jak tutaj kolega powiedział, członkowie naszego stowarzyszenia, i nie tylko naszego stowarzyszenia, składają się na nasz przyjazd, żebyśmy mogli tutaj być. Niech nasze

przyjazdy, niech to, co tutaj się dzieje, nie będzie puste, niech to nie będzie wydmuszka. Chcemy po prostu, żeby to było zrealizowane. Panie pośle, czy może pan dać nam gwarancję, że dzisiaj może się pan z nami spotkać w obecności pana ministra? Czy możemy dzisiaj porozmawiać, spotkać się czy może są jakieś inne ważniejsze sprawy?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

O godz. 14.00 mamy...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Przepraszam bardzo, mam pytanie do pana ministra Ciecióry, który zapowiedział, że spotkanie ma się odbyć. Czy jest w stanie porozumieć się w krótkim czasie z ministrem, wicepremierem Kowalczykiem, żeby spotkanie mogło się odbyć dzisiaj ewentualnie nie z wicepremierem, tylko z ministrem, który bezpośrednio nadzoruje rybołówstwo?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie przewodniczący, może umówmy się za tydzień. Za tydzień już wszystko będzie wiadome. Jeżeli o was chodzi, wszystko będzie wiadome.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

W obecności wszystkich państwa...

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ale panie Jacku, nie mogę. Przecież nie jestem władzą wykonawczą. Nie mogę w 100% zapewnić panu pewnych kwestii. Mogę panu powiedzieć, że spotkamy się z panem ministrem. Wypracujemy.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Da nam pan szansę? Czy w takim razie możemy uczestniczyć w tych rozmowach?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ale o godz. 14 mamy głosowanie.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

No tak.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Jednak zapewniam pana, że do...

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Poczekamy. Nie musimy dzisiaj...

Poseł Czesław Hoc (PiS):

... następnego posiedzenia Sejmu, za tydzień...

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Możemy zostać nawet do jutra.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

...będzie pan usatysfakcjonowany.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę.

Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiedzki:

Dziękuję. Proszę państwa, ponad miesiąc temu wysłaliśmy pismo z prośbą o spotkanie z ministrem Kowalczykiem. Do dnia dzisiejszego pani Kaczmarska, która się zajmuje tą sprawą w ministerstwie, nie otrzymała od kierownictwa informacji. Nadal czekamy na spotkanie z ministrem Kowalczykiem, nadal nikt nie chce z nami rozmawiać, nadal nasza sprawa jest niezałatwiona. To, że państwo wypłacicie tym osobom, które powinny

dostać, a nie dostały pieniędzy, to jest jedna sprawa. Nasza sprawa w ogóle jest niezałatwiona, ponieważ nadal nikt z rządu z nami rozmawia. Wcześniej był minister Gróbarczyk, teraz jest minister Kowalczyk, za chwilę będzie inny minister, potem będzie jeszcze inny, potem jeszcze inny. Proszę państwa, jest to kuriozum. Czekamy na odpowiedź od ministerstwa, kiedy będzie spotkanie z ministrem Kowalczykiem, żeby dotrzymać zapisów porozumienia. Bardzo proszę, panie pośle, jak będzie pan na spotkaniu, proszę się zapytać, kiedy minister Kowalczyk się z nami spotka. Bardzo pana proszę, jeżeli będzie pan tak uprzejmy, żeby pan nam odpowiedział na to pytanie. Naprawdę jest to dla nas bardzo ważne i bardzo istotne, ponieważ nie mamy z kim rozmawiać o naszym problemie.

Naprawdę jestem przerażony tym, co powiedziała osoba, która siedzi koło pana, że mamy nie przyjeżdżać na posiedzenia Komisji. To była nasza ostatnia deska ratunku przed aktami desperacji, które niestety, ludzie już gdzieś tam w głowach sobie rodzą. Tutaj widzieliśmy jeszcze jakąś opcję. Państwo wszyscy ponad podziałami podjęliście decyzję, że należy nam pomóc. Dzisiaj mówienie o totalnej opozycji czy o kimkolwiek innym kompletnie nas nie interesuje. Nas interesuje załatwienie naszego problemu, który rzeczywiście jest problemem. Wszyscy państwo tak powiedzieliście. Pomimo tego, że państwo jesteście z różnych partii, stwierdziliście, że rybołówstwo rekreacyjne potrzebuje wsparcia i należy nam pomóc z uwagi na to, że zostaliśmy pozostawieni bez niczego. Bardzo proszę wziąć się do pracy i załatwić ten temat natychmiast. Czekamy na odpowiedź od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Panie wiceministrze, bardzo prosimy o odpowiedź jak najszybciej, w trybie kilku dni, kiedy minister Kowalczyk się z nami spotka, omówi podpisane porozumienie i rozwiązanie naszego problemu. Czy mogę liczyć na jakąkolwiek odpowiedź w ciągu kilku dni, jeżeli chodzi o pismo, które zostało wysłane ponad miesiąc temu?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Nie znam pisma, natomiast tak, tak. Na pewno się odniesiemy. Powtórzę jeszcze raz, że w przyszłym tygodniu organizujemy spotkanie z państwem, z państwa przedstawicielami. Potwierdzam, że spotkanie się odbędzie. Na pewno będziemy rozmawiać. Jestem ministrem właściwym do spraw rybołówstwa od niedawna, więc dopiero się wdrażam.

Chciałbym też zdementować to, co tutaj powiedział pan poseł, że posiedzenia Komisji są niepotrzebne. Naprawdę proszę tak do tego nie podchodzić. Posiedzenia Komisji może nie są od tego, żeby załatwić coś się ad hoc, natomiast dyskusja, rozmowa, wprowadzanie, zajmowanie się pewnymi rzeczami, skracanie dystansu na pewno jest istotne i ważne. Dzisiaj chociażby uzyskaliście państwo odpowiedź, że spotkanie, na którym wam zależy, odbędzie się.

Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiedzki:

Panie ministrze, bardzo przepraszam, że z niedowierzaniem słucham tego, co pan mówi, ale od dwóch lat próbujemy się spotkać z kimkolwiek z władzy rządowej. Po podpisaniu porozumienia po prostu temat się urwał. W tej chwili do dnia dzisiejszego nikt się z nami nie spotkał. Naprawdę bardzo wierzę, że deklaracja, którą pan przy wszystkich wypowiedział, będzie spełniona, że w przyszłym tygodniu spotkamy się rozmawiając o załatwieniu problemu tych armatorów, którzy pieniędzy do dnia dzisiejszego nie otrzymali, a powinni dostać, jak też o zrealizowaniu podpisanego porozumienia. Automatycznie jesteśmy w tej chwili wykluczeni z prowadzenia działalności polegającej na łowieniu dorsza. Liczę na to, że w przyszłym tygodniu się spotkamy i będziemy konstruktywnie i merytoryczne rozmawiać na temat załatwienia naszego problemu. Bardzo panu dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Borowczak.

Poseł Jerzy Borowczak (KO):

Chciałbym tylko odpowiedzieć, że nie mówię, że nie ma sensu przyjeżdżać. Kiedy obradujemy, i kiedy nie dotyczy to takiego problemu, jaki wy macie, takiej tragedii, warto posłuchać, w którym kierunku idzie rząd, jaka jest polityka rządu. Wtedy tak, ale jak

macie taki problem i jak jedno posiedzenie naszej Komisji nic nie dało, drugie posiedzenie nic nie dało, to nie ma sensu. Jeszcze raz to potwierdzam ze swojego własnego doświadczenia.

Jeżeli chodzi o poprawki, które jako opozycja zgłosiliśmy do budżetu, wykazaliśmy, skąd wziąć pieniądze. Wiecie, że budżet prezydenta idzie do góry o 300%, premiera o 200%, wzrasta budżet Instytutu Pamięci Narodowej, jak by to było potrzebne. Chociaż jestem z Solidarności, mówię, że szkoda 200 000 tys. zł dla Instytut Pamięci Narodowej. Są pieniądze, tylko trzeba je wziąć i wydać na cele, które są potrzebne do życia, a nie na Instytut Pamięci Narodowej, który nie wiadomo co robi za 200 000 tys. zł. Prokuratorzy właściwie nie mają tam żadnej roboty. Tu są pieniądze, w tych poprawkach.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Proszę zwrócić uwagę, ile opozycja ma pieniędzy.

Poseł Jerzy Borowczak (KO):

W poprawkach jest dużo milionów.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Czy pan poseł Hoc chciał jeszcze zabrać głos?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie, mówię tylko, ile opozycja ma pieniędzy. Proszę zwrócić uwagę, ma tyle pieniędzy, prawie po 100 000 tys. zł. Tyle ma pieniędzy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie pośle, kraj w rozkwicie, to i opozycja ma się dobrze. Co się pan dziwi? Bardzo proszę.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dzielić nie swoje to każdy potrafi.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Jeszcze pan chciał zabrać głos i będziemy powoli zmierzać do konkluzji. Tak, bardzo proszę,

Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Wojciech Sikorski:

Chciałbym jeszcze tylko jedną rzecz powiedzieć. Dwa lata temu byliśmy na spotkaniu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Był tam minister Kubów. Powiedział fajną rzecz, że jeżeli dojdziemy do momentu, że będzie wola zrobienia, to rozwiązanie znajdzie się w ciągu dwóch tygodni. W tej chwili nie ma woli, żeby to załatwić. Znalezienie rozwiązania, jak załatwić sprawę, jest bardzo proste, tylko ktoś musi chcieć, tak jak było w przypadku COVID-u i hotelarzy czy innych historii. Ktoś chciał, a u nas ewidentnie ktoś nie chce. Kiedyś usłyszałem od ministra Gróbarczyka, że nie możemy być wpisani do funduszu morskiego, no bo co powiedzą rybacy. Od dyrektora Wrony kilka razy, jak go naciskałem osobiście, słyszałem: „Ale jak, przecież rybacy nas zabiją?". Jesteśmy brzydkim kaczątkiem do bicia. Do dzisiaj tak to się trzyma. Skoro nie chcieli tego załatwić, to teraz nie wiem, może niech idą i oddadzą swoje wypłaty. Wypłaty, jak wiecie... Dowiedziałem się, że burmistrz mojego miasta zarabia teraz 100% więcej. Wszyscy fajnie się bawią, są jakieś pieniądze, a my jesteśmy zniszczeni do zera, wszyscy czekają, uśmiechają się, kiedy przysłowiowo zdechniemy. W tym kierunku to idzie. Widać to w odpowiedziach na dezyderaty. To są w ogóle jakieś brednie. Jest konkretne pytanie i nic nie ma. To jest jakaś zasłona dymna, ściema, opowieści z krypty, jak mówią dzieci. To, jak jesteśmy traktowani, to jest jednym wielkim żartem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Proszę sekretariat, żeby dostarczył nam jeszcze treść porozumienia, które było zawarte między rządem a przedstawicielami rybołówstwa rekreacyjnego.

Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Wojciech Sikorski:

Możemy teraz dostarczyć.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Spokojnie. Na ten moment proponuję przerwanie posiedzenia Komisji bez konkluzji. Trzymam za słowo pana ministra Ciecióręę, gdyż nie mam żadnych podstaw do tego, żeby mu nie wierzyć, że do spotkania dojdzie. Za dwa tygodnie w trakcie kolejnego posiedzeniu Sejmu proponuję, żebyśmy temat dopięli. Czy jest na to zgoda? Dziękuję.

Zamykam posiedzenie, przerywam posiedzenie.